

Na francuskiej – Sława Przybylska

Pewien malarz co miłość malowac chciał
Dni i noce błądził wśród barw
Oddał serce swej modelce
Lecz na płótno wciąż wkładał się błąd
Rzucał pedzle i mówił - choć stad
Na francuskiej na francuskiej jest niewielka kawiarenka
Malowanka w śmieszne serca co znajdują gubiąc się
Na francuskiej kwitną bluzki
Wiatr powiewa jak sukienka suknie modna w dzień pogodny
Suknie strojna w blask i cień
Tu uśmiechy jak zagielki przefruwają nad szklanek brzekiem
Zagłusza słowa wszelkie hałas barw
Na francuskiej jak przed lustrem
Czas zatrzymał się na chwilę
Z damskiej torby wyjął szminki zmienił wszystko
W środku dnia
Uśmiechnęły się usta znajome tak
Wstazka Wisły lśniła pod wiatr
A wiatr szepcze - popatrz jeszcze
Malowałaś ja noce i dni
Czy to ona naprawdę czy nie?
Na francuskiej cienia łuska
Czyjeż oczy czyje usta
Czyje włosy wietrzyk muska
Czym szepcem szepcze zmierzch?
Na francuskiej na francuskiej
Jest niewielka kawiarenka
Kawiarenka gdzie kelnerka
Najpiękniejsze oczy ma
Na francuskiej jak przed lustrem
Słońce zmienia swe sukienki
Inna suknie dla modelki
Inna suknie miłość ma





Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych